NR. 217 (5362) cz — WARSZAWA, NIEDZIELA 25 CZERWCA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

O bankructwach

Hitler zakomunikował światu w wywiadzie, udzielonym dziennikowi duńskiemu, że trzeba „wybierać pomiędzy międzynarodowym komunizmem, a narodowym internacjonalizmem". Tę „głęboką" uwagę socjologiczną, która mieści w sobie zarazem przyznanie się do planu założenia czegoś w rodzaju **„międzynarodówki" faszystowskiej** pod wodzą **Mussoliniego** i samego **Hitlera,** rozwinął w innym znowuż wywiadzie p. **von Rosenberg,** „szara eminencja"— bo faktyczny, choć ukryty, kierownik dzisiejszej niemieckiej polityki zagranicznej. Według tego pana hitleryzm obejmie teraz — po zakazie partji socjalno - demokratycznej — **cały „spadek",** pozostawiany przez nią; p. **von Rosenberg** uważa **„bankructwo"** Socjalizmu w Niemczech za fakt dokonany, i to dokonany „na wieki", bodaj „na zawsze".

Treść wywiadu **Hitlera** odpowiada wcale dokładnie rozumowaniom p. R. **Dmowskiego** na temat „rewolucyj narodowych", drukowanym niedawno w **„Gazecie Warszawskiej".** Twierdzenia p. **von Rosenberga** o „sromotnem bankructwie" Socjalnej Demokracji Niemiec znalazłszy życzliwe echo we wczorajszym artykule wstępnym „sanacyjno" - lewiatańskiego **„Kurjera Polskiego".**

My — **obóz socjalistyczny** — traktujemy, rzecz prosta, ostatnie zarządzenia dyktatury hitlerowskiej, jako jeszcze jeden zkolei **akt gwałtu;** widzimy w nim wszakże jeden punkt, **bardzo pozytywny** dla nas, punkt, który zachodzi wbrew woli **Hitlera** oraz jego pomocników.

Nastąpiło, mianowicie, **przerwanie** zarysowującego się procesu rozłamowego **wewnątrz** niemieckiego ruchu socjalistycznego; **Hitler** zlikwidował tendencje pewnych grup ku „przystosowaniu się", ku „legalizmowi za wszelką cenę". **Jedynym** ośrodkiem **jawnym** Socjalnej Demokracji Niemiec staje się — z natury sytuacji — **emigracja polityczna;** na miejscu, w kraju, **robota nielegalna** wysuwa automatycznie na pierwszy plan **żywioły nowe;** jeżeli nawet ktoś tam odejdzie definitywnie, nie odegra to już żadnej roli.

Z tego punktu widzenia obóz socjalistyczny ma **położenie ułatwione.**

***

Skoro jednak mowa o „bankructwach", warto zwrócić uwagę **„Kurjera Polskiego"** na inne **bankructwo,** tym razem bez cudzysłowu. Chodzi mi o t. zw. światową Konferencję Gospodarczą w Londynie. Miała ona, jak pisał we wczorajszym **„Robotniku"** H. N. **Brailsford,** znany angielski publicysta socjalistyczny, „ustabilizować ustrój kapitalistyczny". Siedzą tam wszystkie matadory „gasnącego świata" od patetycznego **Mac Donalda** do ironicznego **Litwinowa,** który pojmuje doskonale, że **komunizm istnieje dopóty, dopóki istnieje kapitalizm;** p. Adam **Koc** reprezentuje... uchwały Zjazdu gospodarczego B. B. W. R.; uosobiona — że tak powiem — **„teorja solidaryzmu społecznego"** roztacza swoje przestarzałe wdzięki i z trybuny ogólnej Konferencji, i z trybun komisyjnych. I ministrowie, i prezesi banków emisyjnych i „fachowcy", i profesorowie ekonomji czy skarbowości...

No i co?...

Niech redakcja **„Kurjera Polskiego",** niech redakcja **„Prawdy"** łódzkiej odpowiedzą z ręką na sercu:

czy można sobie wyobrazić większy chaos, większą bezradność, większą beznadziejność, niż Konferencja Londyńska?

A wszak miała być ona — według **słów Mac Donalda**—„wielkim wysiłkiem" w celu... „przełamania kryzysu" w myśl ideologji „solidarystycznej", t. j. kapitalistycznej.

Tu leży duża różnica pomiędzy „bankructwem" naszem, „bankructwem" **w cudzysłowie,** a bankructwem **bez cudzysłowu** tych, co postawili na kartę kapitalizmu.

Myśmy przegrali **bitwę** niemiecką, **jedną** bitwę z faszyzmem; przegraliśmy! to prawda! ale bądź co bądź przegraliśmy **tylko** bitwę **jednego** korpusu armji socjalistycznej. „Gasnący świat" przegrywa zato **rację swego istnienia,** własną ideę i własną **zasadę.**

Mac Donald powiedział przed paroma dniami z goryczą do korespondenta jednego z pism amerykańskich:

„jeżeli Konferencja londyńska zawiedzie, uznam, że rewolucja społeczna jest nieunikniona".

W tym wypadku patetyczny **Mac Donald** ma wiele racji.

Pozostanie jeszcze „ostatnia karta" — **faszyzmu,** zagrana już w Niemczech, we Włoszech i gdzieindziej. Stoczymy wielką walkę o „klasy pośrednie", o „elementy zdeklasowane".

Czy faszyzm powstrzyma **na stałe** koło historji? Odpowiedzieć można pytaniem innem: **czy zamknięcie hermetyczne kotła z wrzącą wodą zagasi wrzenie?**

Nie! — **rozsadzi kocioł.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

„Tajemnicze" samoloty nad Berlinem

Nowa prowokacja hitlerowska na wzór podpalenia Reichstagu? Tym razem chodzi o zbrojenia powietrzne w drodze „faktów dokonanych"

W nocy z piątku na sobotę niemiecko-hitlerowskie biuro Conti rozesłało komunikat, który podajemy dosłownie:

W piątek popołudniu pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne **nieznanego w Niemczech typu, z których nad gmachami rządowemi** oraz w dzielnicy wschodniej zrzucono ulotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu Rządowi Rzeszy. Samolotom udało się umknąć. Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć z pościgiem, **nie mając do dyspozycji własnych aparatów.** Pościg urządzony przez samoloty sportowe nie dał rezultatów.

Wiadomość tę biuro Conti opatruje komentarzem, w którym przedstawia incydent jako dowód bezbronności Niemiec. Dziś — oświadcza komentarz — samoloty zrzucają ulotki, „jutro mogą to być bomby gazowe. Komentarz „apeluje" do Rządu Rzeszy, aby niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia, **zapewniające Niemcom ochronę powietrzną.**

***

Wczorajsza berlińska prasa poranna wystąpiła z **jednakowemi** co do treści artykułami wstępnemi pod tytułami: **„Ofensywa lotnicza na Berlin", „Bezczelna prowokacja"** i t. p. **Wszystkie artykuły, najwyraźniej inspirowane,** domagają się, by Rząd **Hitlera** stworzył wbrew przepisom Traktatu Wersalskiego — własną „obronę powietrzną", innemi słowy, by powołał do życia **w drodze „faktu dokonanego" wojenną flotę powietrzną „trzeciej Rzeszy".**

***

Czy były istotnie samoloty nad Berlinem? Kto je ewentualnie wysłał? Dlaczego rzucały „ulotki podburzające" akuratnie nad **„gmachami rządowemi?** Czy chciały zaagitować właśnie ministrów hitlerowskich albo przynajmniej woźnych ministerjalnych? Całe „oburzenie" prasy hitlerowskiej (w Niemczech niema już właściwie innej prasy) przypomina dokładnie ‚szał gniewu" z powodu „podpalenia Reichstagu w porozumieniu z socjalnymi demokratami przez komunistów".

P. Goering jest wierny sobie. Wrażenie ogólne w Europie — to **wrażenie prowokacji.**

Może wiadomości dalsze wyjaśnią coś niecoś?

Prawdziwe samoloty ale... nad Austrją

W piątek o godzinie 16-ej krążył nad Linzem, **samolot niemiecki,** który rozrzucał po mieście odezwy kierownika austrjackich narodowych „socjalistów" **Prokscha,** w których powiedziane jest, że stronnictwo narodowych „socjalistów" walczyło dotychczas w Austrji środkami legalnemi, a nigdy nie pochwalało gwałtów. „Obecnie — głos odezwa — **rozpocznie się walka na płaszczyźnie,** wybranej **przez Rząd Dollfussa, przy pomocy środków, potrzebnych do osiągnięcia celu, którym jest obalenie gabinetu Dollfussa, działającego w interesie wrogów narodu niemieckiego.** Organizacja walki w **nowej formie** jest w toku i w najbliższym czasie przygotowania będą ukończone".

Samolot po zrzuceniu odezw poleciał w kierunku Salzburga.

W Linzu odbyło się tegoż dnia wieczorem wielkie zgromadzenie pod gołem niebem, w którem wzięło udział 15 tysięcy osób. Na zgromadzeniu tem przemawiał kanclerz **Dollfuss** na temat potrzeby ochrony niezależności Austrji. Kanclerzowi zgotowano burzliwą owację.

Hitler organizuje „białą armję" rosyjską

Rewelacje socjalistycznego „Da ly Herald"

Pod nagłówkiem **„Hitler organizuje białą armję" „Daily Herald"** londyński przynosi sensacyjną wiadomość o formowaniu przez **Hitlera** dywizji „białych" wojsk rosyjskich. W obozie wojskowym w Jueteborg w pobliżu Brandenburga ćwiczy się 2000 białych emigrantów. Są oni szkoleni narazie przez oficerów „Reichswehry", ale dowódcami ich mają być Rosjanie i komenda ma być rosyjska. Gdy pierwszych 2000 emigrantów rosyjskich zostanie wyćwiczonych, rozpocznie się ćwiczenie następnych 2000 i t. d., aż pełna dywizja składająca się z 12.000 ludzi, będzie wyćwiczona i skompletowana. Ta rosyjska dywizja pomyślana jest jako praktyczna pomoc dla hitlerowskiej polityki „kolonizowania" Rosji i Wschodniej Europy, o której tak niedyskretnie wspomniał **Hugenberg** w swem słynnem memorandum.

Hitler myli się w rachubach — stwierdza **„Daily Herald"** — jeżeli przypuszcza, że gdyby Niemcy przedsięwzięli „misję cywilizacyjną" w Rosji i w państwach z nią graniczących, to mocarstwa zachodnie byłyby podobnie obojętne jak wobec „japońskiej misji cywilizacyjnej w Mandżurji".

Nasz „Fundusz"

Wczoraj złożyli:
Zofja **Jaworska** — 3 zł.,
J. R. — 2 zł.,
Józef **Ramotowski** — 2 zł.,
F. S. — 1 zł.,
Jan **Strzemiński** — 3 zł.,
Antoni **Tworek** — 3 zł.,
Julian **Wojciechowski** — 6 zł.,
Władysław **Żegański** — 2 zł.

Krwawe zajście w pow. Łańcuckim

Siedem osób zabitych; w tem-jeden policjant

Komunikat P.A.T.

Dnia 22-go b. m. o godz. 17-ej w **Grodzisku Dolnem** (pow. łańcucki) w czasie uroczystego nabożeństwa z okazji oktawy Bożego Ciała nieznani prowokatorzy dali w tłumie przed kościołem szereg strzałów, widocznie w celu wywołania paniki i zamętu. Przybyli natychmiast na miejsce, w którem padły strzały dwaj policjanci z miejscowego posterunku zostali podstępnie otoczeni i zaatakowani czynnie przez grupę uzbrojonych napastników. Jeden z policjantów posterunkowy Ignacy **Sroka** został zabity na miejscu. Drugi posterunkowy Feliks **Ścisłowski** został ciężko poraniony. Komendant miejscowego posterunku, zaalarmowany przez ludność wiadomością, że policjanci zostali napadnięci przez jakąś bandę, pośpieszył wraz z dwoma policjantami na pomoc napadniętym i przy odpieraniu napastników zmuszony był użyć broni **6-ciu z pomiędzy uczestników bandy, która dokonała napadu na policjantów zostało zabitych.** Za uciekającymi uczestnikami napadu i starcia przeprowadzono pościg przy czynnej pomocy zgromadzonej na placu ludności. Energiczne śledztwo w toku.

***

Komunikat P. A. T. dajemy w brzmieniu dosłownem, chciaż niesposób z niego zrozumieć, o co szło i w jakim celu wynikły opisywane w nim tragiczne zajścia. Innych wiadomości w tej chwili nie posiadamy.

Paweł Löbe uwięziony

Były przewodniczący Reichstagu Paweł **Löbe** został uwięziony w piątek wieczorem. Aresztowania dokonała policja polityczna. Jednocześnie uwięziono kilku „innych przywódców partji socjalno - demokratycznej" bez podania w komunikacie urzędowym ich nazwisk. Chodzi prawdopodobnie o pozostałych członków Zarządu S. D. Nemiec, tych, mianowicie, którzy byli przeciwni przeniesieniu siedziby Zarządu i „Vorwärtsu" na emigrację.

Protest Sowietów przeciwko memorjałowi Hugenberga

Owoce oportunistycznej taktyki sowieckiej wobec Hitlera

Wczorajsza prasa moskiewska donosi, że ambasador Z.S.R.R w Berlinie **Chinczuk** złożył na ręce wiceministra spraw zagranicznych Rzeszy von **Buelowa** notę, zawierającą **energiczny protest przeciwko memorjałowi Hugenberga.** Nota oświadcza, że w ustępie memorandum, dotyczącym Związku Sowieckiego, delegacja niemiecka na Konferencji londyńskiej otwarcie nawoływała przedstawicieli innych państw, aby wspólnemi siłami położyć kres rewolucji i „wewnetrznemu rozkładowi", pochodzącemu z Rosji, t. zn. nawoływała do wojny przeciwko Z. S. R. R.; pozatem z tekstu powyższego ustępu wynika żądanie Niemiec, aby terytorium Związku Sowieckiego było im udostępnione w celach kolonizacyjnych. Ponieważ tego rodzaju wrogie oświadczenia stoją w jaskrawej sprzeczności z zobowiązaniami przyjętemi przez Rząd niemiecki w traktacie berlińskim z r. 1926, mówiącym o neutralności i przyjaźni, ambasador **Chinczuk** energicznie protestuje wobec Rządu Rzeszy przeciwko pogwałceniu przez stronę niemiecką zabowiązań traktatów istniejących pomiędzy obu krajami.

Protest ten stwierdza niepowodzenie oportunistycznej taktyki sowieckiej wobec Rządu hitlerowskiego.

Początek oporu

Z Tokio donoszą, że w Kioto odbyły się manifestacje **studentów socjalistycznych** przeciwko usunięciu profesorów socjalistów z uniwersytetu. Policja dokonała licznych aresztowań. Gmach uniwersytetu jest strzeżony przez oddział wojska. Wśród studentów panuje wielkie wzburzenie.

Walki wyznaniowe

Z Bombaju donoszą, że w Kaszmirze wybuchły krwawe rozruchy pomiędzy Muzułmanami a Hindusami. W miejscowości Mirpur trzy meczety zostały spalone przez tłum Hindusów. Wezwano na pomoc wojska angielskie, które przywróciły porządek. Administrację Kaszmiru sprawuje urzędnik angielski. posiadający tytuł szefa rządu **Kaszmiru.**

Dziś we wszechświatowym Dniu Sportu Robotniczego

Robotnicy Sportowcy na całym świecie demonstrować będą przeciwko faszyzmowi

W Warszawie główne uroczystości i imprezy odbędą się na boisku „Skry" od g. 10 r.

Zdrada! Zdrada!
List tow. Breitscheida

Ukazuje się w Niemczech wydawnictwo p. n. **„Deutsche Führerbriefe"**, subsydjowane w ciągu ostatnich lat przez ciężki przemysł. Wydawnictwo to wytwarzało przyjazny nastrój dla hitleryzmu, obecnie zaś całkowicie przeszło na służbę nowego reżimu.

W numerze 43 tego gadzinowca znajdujemy następującą wiadomość:

„Poseł socjalistyczny *Breitscheid*—jak to nam potwierdzają świadkowie z Paryża — agituje wśród francuskich socjalistów w stolicy Francji w sposób wielce niebezpieczny przeciw nowym Niemcom".

Tow. **Breitscheid** wysłał przeto do wydawcy wspomnianego gadzinowca list następującej treści:

„W numerze 43 pisma „Deutsche Führerbriefe" doniesiono z powołaniem się na świadków, że prowadzę w Paryżu szczególnie groźną agitację przeciw nowym Niemcom.

Nie łudząc się wcale co do tego, że pan nie zamieści sprostowania, stwierdzam co następuje:

Bawiłem blisko 10 dni w Paryżu w sprawach prywatnych. Samo przez się jest zrozumiałe, że w rozmowach z przedstawicielami różnych stronnictw nie ukrywałem mojego opozycyjnego stanowiska względem systemu hitlerowskiego. Przecież nie dałem się „ujednostajnić".

Zresztą przy każdej nadarzającej się sposobności, a szczególnie w rozmowach z francuskimi posłami socjalistycznymi, broniłem poglądu, że Francja winna wejść na drogę międzynarodowego rozbrojenia, i że nie wyobrażam sobie nic błędniejszego nad zwalczanie rządu Hitlera na drodze przemocy lub okupacji obszarów.

Nie rozpowszechniałem „wiadomości o okrucieństwach", gdzie wszakże zachodziła potrzeba, zdawałem sprawę z wypadków, których pan także nie może zaprzeczyć.

Nigdy nie dowiem się tego, co poszczególnie komunikowali panu niezwykli świadkowie pańscy, wydaje mi się tylko, że chodzi tu poprostu o najlichsze donosy szpiclowskie. W mojej opozycji przeciwko teraźniejszemu ustrojowi pozostanę w tym samym stopniu niezłomnym, w jakim — przynajmniej w ostatnich latach — pozostawał pan do ustroju demokratyczno - parlamentarnego. Różnica na tem polega, że pan mógł dać wyraz swej opozycji w Niemczech, gdy dzisiaj każdy poważny krytyk ustroju ma zakneblowane usta.

Nie zazdroszczę panu tego przywileju, któryś pan sobie zdobył. Że był jednak czas, gdy pan przypisywał do tego wagę, ażeby być informowanym przez socjalistów, dlatego konstatuję powyższe fakty.

Z poważaniem

(—) *Dr. Rudolf Breitscheid*".

Na rogu

Wyszła już dawno na ulicę —
miała szesnaście lat, —
już jest na własnem utrzymaniu
od czterech lat — —

Przesypia dzień na swym barłogu,
pracuje całą noc, —
wieczorem czeka tam, na rogu,
aż przyjdzie jaki gość — —

Hodujcie, panie, swe córeczki,
śliczne, jak biały kwiat —
strójcie je w białe sukieneczki —
szesnaście mają lat — —

Niech ona w szynku pije wódkę, —
któżby tam znów do pań —
któżby tam znów o prostytutkę —
że ma ją byle drań — —

Któżby tam znów, że ją ktoś tłucze,
aż oczy zwęża strach, —
nacóż się sama nocą włóczy —
zwyczajna rzecz, jej fach — —

Przecież i nad nią jest opieka —
szpital, kontrolny spis, —
dobrze wiedziała, co ją czeka, —
ma jaki taki zysk — —

Nie ona pierwsza, nie ostatnia, —
i o cóż znowu krzyk —
wygnała przecież sama matka,
a ojciec dawno zwykł — —

Siostrzyczki wasze, żony, matki
niechże nie wiedzą nic —
szesnastolatki — białe kwiatki
i spis, kontrolny spis — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Moralność chińskich rozbójników
Wywiad z tow. Stampferem

Praski korespondent socjalistycznego dziennika holenderskiego **„Het Volk"** widział się w Karolowych Warach z tow. R. **Stampferem**, posłem do Reichstagu i dotychczasowym naczelnym redaktorem berlińskiego **„Vorwaertsu"**, z którym nawiązał rozmowę na temat przemówienia **Goebbelsa**, podanego przez nas wczoraj w głównych zarysach w **„Robotniku"**.

Tow. **Stampfer** powiedział:

„Mowa, którą **Goebbels** wygłosił w Hamburgu, nie zdziwi nikogo, kto zna tego pana. Minister propagandy Trzeciej Rzeszy propaguje moralność i metody tych chińskich band rozbójniczych, które ofiary swoje zaciągają w góry, aby od ich krewnych wymusić okup. To mu się jednak nie uda.

Powiadają nam, że postępowaniem naszem narażamy naszych przyjaciół pozostających w Niemczech. Na to odpowiadamy: Winę za zbrodnie, dokonywane w ciągu ostatnich miesięcy w Niemczech oraz za te zbrodnie, które są jeszcze przygotowywane, nie my ponosimy, lecz chwilowi władcy Niemiec.

Jeżeli Hitler i jego kompanowie za to, co my czynimy, chcą mścić się na ludziach, którzy tego nie uczynili, to chwilowo nie posiadamy władzy, aby im w tem przeszkodzić. Możemy tylko oświadczyć, że postępowaniem takiem stawiają się po za nawias ludzkości i pozbawiają się na zawsze prawa, aby ich jako ludzi traktowano. Niechaj dalej idą po drodze bestjalskich czynów, a niewątpliwie wybije godzina, kiedy gorzko pożałują swoich zbrodni".

Następnie korespondent **„Het Volk"** zaindagował tow. **Stampfera** w sprawie oskarżeń, jakie rzucił na niego **Goebbels**, jakoby siedząc w Pradze, sprawiał on Niemcom trudności na terenie międzynarodowym.

Na to pos. **Stampfer** odpowiedział:

„Tak rzeczywiście twierdzi **Goebbels**, który jednak jeszcze nie jest tak głupi, by nie wiedzieć, kto był tym, który sprawił Rzeszy międzynarodowe trudności. **Jeszcze przed paroma miesiącami w niczyjej głowie nie mogłoby się zmieścić że znajdzie się taki Rząd niemiecki, który doprowadzi do zatargu z niemiecko-austrjacką republiką i w ten sposób cały świat, nie wyłączając Włoch, przeciw sobie zjednoczy. Przed potężną Francją płaszczy się Rząd Hitlera, ale małej Austrji wygraża pięścią.**

Jak długo myśmy mieli wpływ na politykę zagraniczną Niemiec, mógł kraj nasz powoli dźwigać się z otchłani klęski, w którą pogrążył ją nasz nacjonalizm, co więcej, znajdywał wszędzie na świecie przyjaciół.

Od czasu wszakże, jak Hitler i Goebbels ujęli ster władzy w swe ręce, Niemcy w całym świecie uważane są za porażone trądem.

Nie, nie my sprawiamy Rzeszy międzynarodowe trudności. Przeciwnie, chcielibyśmy nasz kraj od nich uwolnić. To niedołęstwo rządu Hitlera pogrąża Niemcy. Nie wierzymy także, iżby kulturalny naród niemiecki długo godził się znosić hańbę obecnych stosunków.

Naród niemiecki odbuduje swój honor i swą wolność przez obalenie obecnego ustroju, a my mu w tem dopomożemy".

Zawieszenie dziennika socjalistycznego
w Litwie

Z Kowna donoszą, że komendant wojskowy kowieński zawiesił wydawnictwo organu litewskiej socjalnej demokracji **„Socjaldemokratas" na okres stanu wyjątkowego w Litwie.** Jak wiadomo, cenzura podlega w Litwie w okresie stanu wyjątkowego komendantom poszczególnych okręgów wojskowych. (Press).

***

Od siebie dodamy, że „okres stanu wyjątkowego" trwa w Litwie **od szeregu lat** bez przerwy. Innemi słowy **„Socjaldemokratas"** został zawieszony **na czas nieograniczony.**

WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, odbędzie się dn. 29 czerwca o godz. 10-ej rano w sali I-ej kolonji W. S. M. ul. Krasińskiego 10.

Porządek obrad:

1) Otwarcie i ukonstytuowanie zebrania oraz zatwierdzenie protokułu poprzedniego Zebrania Delegatów W. S. M.

2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności Spółdzielni w r. 1932; sprawozdanie z lustracji Spółdzielni przez Związek Rewizyjny; zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1932.

3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1933.

4) Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu W. S. M. 4

Położenie gospodarcze Polski
w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

W Polsce skutki deprecjacji dolara na rynku pieniężnym w postaci wycofywania względnie zamiany wkładów dolarowych ustąpiły w maju niemal zupełnie; przypisać to należy prawdopodobnie przekonaniu szerszych warstw publiczności, że dalszy poważniejszy spadek kursu dolara już nie grozi. Natomiast trwał odpływ wkładów złotowych z banków, co pozostaje w związku z sezonowem ożywieniem w budownictwie i niektórych gałęziach przemysłu oraz rozpoczęciem robót publicznych. W instytucjach zaś oszczędnościowych, jak np.: P. K. O., wkłady nadal wzrastały. Działalność kredytowa banków — z wyjątkiem Banku Polskiego — **uległa skurczeniu** głównie wskutek małej podaży weksli do dyskonta.

Poprawa cen zbóż na rynkach światowych **nie wywarła wpływu na ceny ziemiopłodów w Polsce,** które po zwyżce w poprzednim okresie ponownie się obniżyły mimo okresu przednówkowego.

Stan produkcji przemysłowej podniósł się nieznacznie, głównie dzięki wzrostowi wytwórczości hut, opartej w dużej mierze o zwiększony eksport wyrobów żelaznych.

Przemysł metalowy podniósł zatrudnienie tylko w niektórych działach sezonowych, w produkcji maszyn zaś nie nastąpiła poprawa.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym były naogół niższe niż przed rokiem. Wywóz towarów zagranicę wzrósł, dzięki czemu saldo dodatnie bilansu handlowego było większe.

Gdańsk pod władzą Hitlera
Piątkowe posiedzenie „Volkstagu".
Plany Rauschninga

„Volkstag" (Sejm) gdański odbył w piątek drugie z kolei posiedzenie. Prezydent nowego Senatu **Rauschning** wygłosił przemówienie, w wielu ustępach dość mętne, w ustępie, domagającym się pełnomocnictw, i w ustępie, skierowanym przeciwko socjalistom, — wcale jaskrawe.

Pos. **Ziehm** (niemiecko - narodowy) wyraził zgodę na pełnomocnictwa.

Tow. **Brill** imieniem socjalistów w ostrej mowie zapowiedział głosowanie przeciwko.

Poseł polski **Moczyński** wystąpił z bezbarwnym i oportunistycznym wobec hitleryzmu przemówieniem.

Posiedzenie **piątkowe** zostało zakończone wieczorem.

***

Dr. **Rauschning** przyjął wczoraj przedstawicieli prasy gdańskiej i zagranicznej. Dr. **Rauschning** omówił swoją deklarację programową w „Volkstagu" i zapowiedział „gruntowną reformę" administracji. Zostanie utworzony **specjalny urząd robót publicznych,** a sprawy gospodarcze będą skupione w jednym resorcie. Dr. **Rauschning** wyraża nadzieję, że **przymus służby pracy będzie wprowadzony niebawem i że do 1 października połowa rocznika, obowiązanego do tej służby zostanie powołana.**

JAN N. MILLER.

To już raz było

I.

Mimo mnogości artykułów jubileuszowych o **Wyspiańskim** i stosownego oprocentowania jego rzeczywistej czy urojonej aktualności pominięto starannie pewien motyw, który istotnie dałby się wyzyskać dla celów „aktualizacji" wielkiego poety, motyw, o którym pozwolę sobie tutaj niebacznie przypomnieć.

Odskocznią stanie się dla nas **„Noc listopadowa"**.

Wyspiański, opierając się na źródłach w rodzaju: **S. Barzykowskiego** „Historja powstania listopadowego" i M. Mochnackiego „Powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831 r.", zgodnie z prawdą historyczną oświetlił w symbolicznych postaciach Chłopickiego, Stanisława Potockiego i Wincentego Krasińskiego rolę rycerstwa napoleońskiego w czasie wydarzeń listopadowych.

Przypomnijmy sobie, że wszyscy żołnierze napoleońscy w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego otoczeni byli kultem całego społeczeństwa, które w nich widziało godnych dziedziców tradycji rycerskiej narodu, wcielenie męstwa, honoru i ofiarnego patrjotyzmu.

Była to istotnie galerja typów zasługujących na to, by stać „na podniesieniu".

Taki Stanisław Potocki **walczył już** w powstaniu kościuszkowskiem, w armji Księstwa Warszawskiego był adjutantem ks. Józefa Poniatowskiego, bezprzykładnem męstwem zasłynął w kampanji z r. 1809. W Królestwie Kongresowem został mianowany senatorem, wojewodą i adjutantem Mikołaja I. Wskazywano na niego powszechnie jako na ewentualnego wodza powstania.

Jeszcze większem uznaniem cieszył się generał dywizji wojsk polskich w r. 1830 — Grzegorz Józef Chłopicki. W legjonach polskich odbył prawie całą kampanję Napoleona, wysuwając się na czoło przysłowiowem męstwem i zdolnościami. W legjonach już uzyskał rangę podporucznika i wiele odznaczeń. W Hiszpanji mianowany generałem brygady, wsławił się w czasie odwrotu z pod Moskwy. Ciężko ranny w bitwie pod Valentino podał się do dymisji. W Królestwie Kongresowem przez cara Aleksandra został mianowany generałem dywizji i objął funkcje w Warszawie. Usunął się z wojska po zajściu z W. Ks. Konstantym. Wszystkie tajne związki patrjotyczne liczyły na niego, jako przyszłego wodza powstania.

Czcią i uznaniem otaczano również do czasu Wincentego Krasińskiego, który już jednak w czasach Królestwa Kon**gresowego zrobił co mógł, by się nara**zić opinji publicznej. A przecież przeszłość miał pełną chwały i zasług, tę przeszłość, którą niedarmo oczarował szłego wodza powstania.

Brał udział w kampanji legjonów Dąbrowskiego, pułk jego się wsławił heroicznym atakiem wąwozów Samo - Sierra w Hiszpanji. Krasiński odznaczył się nieprawdopodobnem męstwem na polu walki. Miał ciało pokłute jak rzeszoto. 23 rany cięte, kłute i z postrzału, były wymownem świadectwem jego cnót rycerskich. Słowa i uznanie towarzyszyło mu wszędzie. Wyróżniany i osypywany nagrodami przez Napoleona, został Komendantem legji honorowej, generałem brygady, hrabią państwa francuskiego. Brał udział również w kampanji roku 1812. W r. 1814 po zgonie ks. Józefa Poniatowskiego mianowany przez Napoleona naczelnym wodzem oddziałów polskich, służących w wojsku francuskiem, przyprowadził resztki tych oddziałów ze zwłokami ks. Józefa do Warszawy.

Po tak wspaniałej drodze życiowej, której laury, rozdzielone między kilkudziesięciu ludzi, starczyłyby na wspomnienia wypominkowe dla wielu pokoleń, generał brygady wojsk napoleońskich, w Królestwie Kongresowem zostaje dowódcą dywizji gwardji, w roku zaś 1818 obrany marszałkiem Izby poselskiej, w roku następnym otrzymuje godność senatora - wojewody.

Poczem — pozyskawszy sobie zaufanie i **życzliwość cara Aleksandra I, W.** ks. Konstantego i cara Mikołaja I — zostaje najpodlejszym sprzedawczykiem, serwilistą i karjerowiczem, rzucającym **hańbę** swego imienia i służalstwa pod nogi synowi — poecie, któremu sądzono było przez całe życie znosić piętno zdrady i niesławy niepokalanej ongiś tarczy rycerskiej ojca.

Tacy to ludzie wagę swojej wspaniałej przeszłości rzucili na szalę wypadków nocy listopadowej, takich to ludzi (poza skompromitowanym już swojem służalstwem w czasie sądu sejmowego nad Krzyżanowskim i towarzyszami — generałem Krasińskim) — chcieli postawić młodzi podchorążowie na czele ruchu powstańczego, zasugestjonować ich i porwać za sobą okrzykiem Wysockiego: „Do broni"!

„Zapamiętajcie rok
trzydziesty,
dzień dwudziesty dziewiąty
listopada:
dzień wzeszedł dla was, ta noc!"

Jeżeli pozwalamy sobie z względną szczegółowością przypomnieć te czasy, ludzi i wypadki, na których spoczęła myśl poety w „Nocy listopadowej", to czynimy to ze względu na uderzającą analogję historyczną między rolą pewnych grup społecznych wtedy i teraz.

Wyspiański (zgodnie zresztą z relacją Barzykowskiego i innych historyków) kładzie nacisk w swoim dramacie na to tragiczne rozdarcie, niemoc wewnętrzną upatrzonych wodzów powstania w rodzaju Chłopickiego i Potockiego, którzy wolą swą niemą pogardę rzucić młodym zapaleńcom pod nogi, ginąć raczej, nie wyciągając miecza ani do ataku, ani do obrony, niż zdobyć się teraz — w poszumie wichrów jesiennych nocy listopadowej i ataku na Belweder na akt woli i decyzji ofiarnej dla narodu, oni, którzy swemi czcigodnemi bliznami osłaniają pamięć Racławic i Maciejowic, Piramid, Samo-Sierry, Raszyna, Moskwy i Berezyny, Lipska i Waterloo.

Chwalebna przeszłość murem niezrozumienia odgrodziła ich od teraźniejszości i gdy młodzi podchorążowie po napadzie na Belweder, opadną Potockiego, błagając go o przyjęcie dowództwa, gdy prosić go będą na kolanach, by stanął na ich czele, on — mężny, doświadczony, przezorny, — ten ich ofuknie i zelży, a nie mogąc sprostać argumentacji, „zamilkł nareszcie" — jak stwierdza Barzykowski—jakoby ogłuchł i stał wśród proszących, jak posąg niemy".

Zniecierpliwiony wówczas i zrozpaczony Zaliwski, krzyknął do towarzyszy: „To palcie mu w łeb, jak psu"; ci też, przypadłszy do Potockiego, ściągnęli go z konia wśród złorzeczeń.

Tę chwilę udramatyzował **Wyspiański** w akcie VII **„Nocy listopadowej" — „W ulicy".**

(Dok. nast.)

H. N. BRAILSFORD

Konferencja i chaos

(Dokończenie).

To obniżenie ceł jest ze wszystkich trzech żądań najtrudniejszem do wykonania, ponieważ prezydent Roosevelt opracował daleko idący plan państwowej kontroli nad przemysłem kapitalistycznym. Zamierza on poddać kontroli nietylko ceny, lecz także płace oraz czas pracy. **Według tego projektu liczba godzin pracy w tygodniu ma zostać w głównych przemysłach obniżona do 30, a płace w miarę wzrostu cen — podwyższone.** Roosevelt chce przez zaprojektowanie i uruchomienie robót publicznych na wielką skalę podnieść siłę nabywczą szerokich mas. Dostał on już, coprawda narazie tylko na jeden rok, prawo do wykonywania kontroli, które, na papierze przynajmniej, bardzo imponująco wygląda. **Każde przedsiębiorstwo przemysłowe musi posiadać licencję, która może być cofnięta przedsiębiorcy, o ile będzie on zwlekał z podwyższaniem płac i z ograniczaniem godzin pracy.** Jest to, przynajmniej na papierze, najśmielszy plan gospodarczy, jaki w granicach ustroju kapitalistycznego jest do pomyślenia.

Przypuśćmy, że Ameryka pod rządami tego niezwykłego prezydenta byłaby skłonna wkroczyć na tę drogę. Czy ma wówczas Ameryka, jako jednostka zamknięta, taką oświeconą politykę w obrębie swych granic uprawiać, czy też ma współpracować z pozostałym światem? To zależeć będzie od zamierzeń tego pozostałego świata.

Proszę spojrzeć na obraz: **Chaos i niepowodzenie w Genewie, militarystyczna i polityczna reakcja w Niemczech, konserwatyzm gospodarczy i imperjalizm w Londynie, wszędzie zaś silny nacjonalizm.** Stosunki pomiędzy Londynem i Waszyngtonem mogą być najlepsze, a w wielu sprawach, włącznie ze sprawą waluty i sprawą zbrojeń, mogą się zgadzać, ale rząd narodowy brytyjski uprawia politykę gospodarczą, będącą krańcowem przeciwieństwem polityki Roosevelta. Postępowanie rządu brytyjskiego miało ten skutek, że płace obniżono. W Genewie zwalczał on wniosek, domagający się zaledwie zbadania kwestji 40-godzinnego tygodnia pracy i liczył na to tylko, żeby sprawę odwlec. Uparcie sprzeciwiał się temu, aby rozpatrywać jakikolwiek plan robót państwowych. Co prawda chciałby podnieść ceny w drodze pewnego rodzaju kontrolowanej inflacji, ale narazie próbował tę zwyżkę cen osiągnąć przez ograniczenie wytwórczości, nie zaś przez spotęgowanie spożycia.

Ostatecznie mówi nawet o obniżeniu ceł, zdaje się jednak, że prędzej ma na myśli cudze cła, niż swoje własne. Ameryka życzy sobie ogólnej 10%-ej obniżki ceł. Plan brytyjski przewiduje poszczególne układy, dzięki którym już niektóre kraje, a szczególnie kraje skandynawskie i Argentyna, słabiej lub silniej wcielone zostały do brytyjskiego systemu państwowego.

Krótko mówiąc, **trudno dzisiaj przewidzieć, jak chwilowo postępowa faza polityki amerykańskiej sharmonizuje się z reakcją, panującą w rozmaitym stopniu w Europie. Najbliższem prawdy będzie przypuszczenie, że konferencja niewiele osiągnie i że Ameryka wycofa się ku odosobnieniu.** A jeśli nawet Roosevelt osobiście pójdzie na liberalne skreślenie długów, to jeszcze niewiadomo, czy uda mu się tę rzecz przeprowadzić przez Kongres, jak nie udało się prezydentowi Wilsonowi osiągnąć zgodę Kongresu na przystąpienie Ameryki do Ligi Narodów. Kongres, o ile był potulny podczas obejmowania władzy przez Roosevelta, o tyle obecnie staje się niespokojnym i krnąbrnym, ponieważ Kongres nie lubi mocnych prezydentów. Roosevelt będzie może zmuszony stanąć do walki z Kongresem w sprawie długów, mianowicie przez apel do narodu i mowy z trybuny, jak i przez radjo.

Dwie wrogie sobie potęgi przeciwstawiają się Rooseveltowi. Drobni farmerzy, sami przeciążeni długami, nie mogą pojąć, dlaczego oni mają „angielskiemu królowi Jerzemu“ darować długi, gdy oni muszą wszystkie swe zobowiązania w bankach płacić. Z drugiej strony banki byłyby raczej skłonne coś niecoś podarować „królowi Jerzemu“, ale solą w oku jest im projekt prezydenta o kontroli nad przemysłem.

Przyszłość Konferencji zależy od stosunku Europy do Ameryki. Niestety, Europa jest w stanie chaosu, a Ameryka jest w stanie płynnym. Dzieje świata rzadko kiedy mają przed sobą tak trudne zadanie do rozwiązania.

Przegląd prasy

ROZDŹWIĘKI I „CZYSTKA“ WŚRÓD „SANACJI“.

Kilkakrotnie na tem miejscu stwierdzaliśmy istnienie głębokich fermentów, różnic i kłótni wśród młodzieży „sanacyjnej“. W obozie starszych nie lepiej się dzieje. Awantury, walki frakcyjne, spory, „czystki“ — to chleb powszedni życia organizacji „sanacyjnych“ — Dzieje się tak wszędzie, a m. in. i **w Krakowie.** O tych „stosuneczkach“ wśród rządzącej oligarchji pisze **„Gazeta Warszawska“:**

> Specjalnie ostre zgrzyty wynikły w kołach sanacji na całym odcinku oświatowym. Z trzech nowowybranych rektorów trzech uczelni akademickich, tylko jeden uchodzi za narodowca, zresztą nigdy nie angażującego się czynnie w życie polityczne. To rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, prof. Maziarski, został on — wbrew pogłoskom — zatwierdzony.
>
> Nowy rektor Akademji Sztuk Pięknych, prof. Laszczka, rzeźbił portret J. Piłsudskiego jeszcze jako skromnego brygadjera. Nowy rektor Akademji Górniczej, prof. Goettel, szedł konsekwentnie i stale z piłsudczyzną. I oto obydwom — odmówiono zatwierdzenia. Pierwszy ma być na rektora za stary, drugi — za młody! A powód właściwy? **Wewnętrzny podział w BB na dobrze i niedobrze widzianych.**
>
> W szkolnictwie średniem lecą głowy sanacyjnych dyrektorów. Dojrzał do emerytury człowiek starej daty, który jednak najbardziej skrajnie przeszedł w służbę „Pierwszej Brygady“ i „Straży Przedniej“, dyrektor gimnazjum w Zakopanem, Turowski. Przeniesiono na emeryturę dyrektora Hertziga w Tarnowie. Niedawno młodzież wybiła szyby i dyrektorowi Herzigowi i bawiącemu u nego kuratorowi Nowickiemu. Wyjechał z dyrektury VI gimnazjum na nauczyciela gimnazjum w Pińczowie p. Artymiak, jeden z czołowych działaczy sanacyjnych. Podobno jest w drodze powrotnej na skromną posadę na prowincji i drugi sanacyjny dyrektor gimnazjum IV, p. Hojno. A dalsze zmiany zapowiadają.

Nic niema pewnego w tym „sanacyjnym“ świecie.

CZY GRA WARTA ŚWIECZKI?

Jedno z kapitalistycznych pism pisze:

> Trwająca od szeregu dni w Londynie światowa konferencja gospodarcza z udziałem delegatów 66 państw — wbrew szumnym zapowiedziom nietylko nie wyprowadzi świata z nad brzegu przepaści gospodarczej i społecznej, ale nie potrafi nawet złagodzić obecnej sytuacji bo zbyt dużo złej woli i egoizmu zgromadziło się w Londynie.
>
> Konferencja ta kosztować będzie — jak obliczają — około 10 miljonów dolarów..

Bezradność kapitalizmu w walce z kryzysem jest zupełna. W możliwość jego zwalczenia nie wierzą nawet pisma burżuazyjne.

PALENIE KAWY.

W **Londynie** radzą, jak zaradzić kryzysowi i nędzy. — Dużo „uczonych“ mów i zaleceń. A **rzeczywistość kapitalistyczna** nie liczy się z radami oficjalnych mężów. Oto, jak pisze **„Dzień Dobry“:**

> W ostatnich dwóch latach w Brazylji spalono 17 miljonów worków kawy. I Wszystko nanic!... Brazylja nadal dusi się od nadmiaru kawy, a w takiej np. Polsce za kilogram dobrej kawy brazylijskiej płaci się nadal kilkanaście złotych.
>
> Tegoroczne zbiory kawy w Brazylji wyniosą około 30 miljonów worków. Ile z tego pójdzie na spalenie — żeby utrzymać ceny na dawnym poziomie? Obliczają, że trzeba będzie w tym roku spalić 15 miljonów worków...

Kapitalistyczne konferencje i narady nie odniosą skutku. Przebudowa społeczna - Socjalizm potrafi jedynie usunąć absurdy obecnej gospodarki. S-ek.

Zagadnienia wsi

Obniżyć opłaty sądowe — zwolnić od opłat niezamożnych chłopów

Według ustawy skarbowej, obowiązującej od 1-go kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r., budżet ministerjum sprawiedliwości w wydatkach wynosi 101.350.200 zł., a w dochodach — 73.474.700 zł. Po odliczeniu wydatków na zarząd centralny i więziennictwo — wydatki na wymiar sprawiedliwości, jako taki, wynoszą więc 72.572.300 zł., a dochody z należności sądowych — 71.300.000 zł. Faktycznie dochody skarbu państwa są jeszcze większe, gdyż do nich należy doliczyć część wpływów z opłat stemplowych i t. p., które figurują wśród dochodów Ministerjum Skarbu a związane są z wymiarem sprawiedliwości (np. opłaty stemplowe od pełnomocnictw procesowych). Okazuje się więc, że sądownictwo nie tylko nie jest żadnym ciężarem dla państwa, lecz *źródłem czystego zysku.* Podkreślając ten fakt znamienny dla dzisiejszych stosunków w Polsce, *„Gazeta Sądowa Warszawska“* (Nr. 14 z r. 1933) pisze: „Czy to jest normalnem rozwiązaniem całego zagadnieia, możnaby mieć co do tego poważne wątpliwości“...

Gdy np. we Francji, państwo dopłaca ogromne sumy do wymiaru sprawiedliwości, aby go udostępnić dla wszystkich obywateli, u nas w ostatnich latach stworzono pewnego rodzaju „państwowy monopol wymiaru sprawiedliwości“, dostępny tylko dla drobnej części zamożnych obywateli.

Ogroma większość nowych ciężarów, wywołanych podrożeniem ponad wszelką miarę opłat sądowych ponosi przedewszystkiem *ludność wiejska* — ilościowo najliczniejsza w kraju i narażona na największą ilość procesów sądowych. Wielu chłopów wogóle nie korzysta z wymiaru sprawiedliwości, *gdyż jest on dla niej niedostępny.* Stara się z konieczności regulować swoje stosunki materjalne i sąsiedzkie w drodze tak zw. samopomocy, t. j. przeważnie siły fizycznej. Stąd liczne procesy karne o samowolę i awantury sąsiedzkie.

W ciągu ostatnich trzech lat podrożono opłaty prawie o 100 proc. Wprowadzono dotychczas nieznane w b. dzielnicy rosyjskiej opłaty w postępowaniu skargowo - prywatnem karnem. Ostatnio w nowym kodeksie postępowania cywilnego (art. 112) i w nowym prawie o postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym odebrano ludności praktyczną możność korzystania z „prawa ubogich“, żądając od interesowanych udowodnienia w tym wypadku swego „zupełnego ubóstwa“. Dziś więc chłop bezrolny, który ma drewnianą chatę na pastwisku gromadzkiem — nie uzyska w sądzie „prawa ubogich“, bo *nie wykazał zupełnego ubóstwa.* Wyraźna litera nowego prawa zmusza sądy do najdalej idącego ograniczenia w udzieleniu „prawa ubogich“. Wreszcie nowe przepisy o kosztach sądowych (art. 119, p. 3) *faktycznie odbierają robotnikom rolnym* ich dotychczasowe prawo bezpłatnego postępowania sądowego w sprawach rozpoznawanych przez komisje rozjemcze.

Postępowanie sądowe i przed urzędami rozjemczemi na podstawie tak zw. ustaw kryzysowych w rolnictwie — jest również dla najbiedniejszych chłopów zupełnie niedostępne z powodu wielkich kosztów.

Stosuje się tu bowiem przeważnie zwykłe przepisy o kosztach sądowych (2 i pół procent wpisu stosunkowego, nowe opłaty od załączników).

Wszystko to się dzieje w czasach najstraszliwszej nędzy i kryzysu na wsi, gdy miljonowe rzesze małorolnych i bezrolnych chłopów z braku pracy i jakichkolwiek zarobków po prostu przymierają z głodu.

Dlatego najwyższy już czas, by ludność wiejska upomniała się o swoje prawa, żądając

obniżenia opłat sądowych,
zwolnienia od wszelkich opłat sądowych niezamożnych chłopów i robotników rolnych.

Celem sądownictwa nie jest ściąganie dochodów dla Skarbu Państwa *a tani i dostępny dla całej ludności Państwa wymiar sprawiedliwości.*

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

O poparcie prasy socjalistycznej

Na X Zjeździe Z. Z. K. po wyczerpaniu porządku obrad zabrał jeszcze głos tow. **Kaczanowski** i zwrócił się do delegatów, by w swych środowiskach **rozwinęli akcję za poparciem prasy robotniczej.**

Streszczenie przemówień tow. **Kaczanowskiego** podajemy za **„Kolejarzem Związkowcem“).**

„Mówca wskazuje na ogromną doniosłość jaką posiada prasa robotnicza, nie tylko zawodowa **ale i polityczna,** w codziennej walce o poprawę bytu.

Kolejarze w szczególności wiedzą dobrze, że w swem codziennem zmaganiu się z wyzyskiem i uciskiem **liczyć mogą wyłącznie na poparcie prasy socjalistycznej,** która nie tylko broni postulatów pracowniczych i całą opinję publiczną dla nich zyskuje, ale bezwzględnie piętnuje wyrządzane pracownikom wszelkie krzywdy.

Niestety prasa nasza pada ofiarą **częstych represyj.** Mówca przedstawia sypiące się na prasę robotniczą konfiskaty, wyjaśniając, jak podcinają one byt materjalny naszych pism, które liczyć mogą tylko na poparcie mas pracujących, gdyż nie korzystają z żadnych ‚funduszów dyspozycyjnych‘ czy subsydjów, z jakich wszędzie czerpie prasa burżuazyjna czy rządowa.

Za inicjatywą sędziwych weteranów Socjalizmu polskiego jak tow. tow. **Limanowski, Daszyński,** głośny pisarz, **Strug,** senator **Dębski** i Kaz. **Pietkiewicz** utworzył się **„Fundusz walki z konfiskatami“,** na który grosze swe składa cały uświadomiony proletarjat polski.

Mówca spodziewa się, że **kolejarze nie pozostaną** w tyle i że ze swej strony zasilą ten Fundusz ofiarami na jaką kogo stać w dzisiejszej chwili. (Oklaski).

Tow. **Tosza** z Jaworzna proponuje urządzenie doraźnej składki nadto stawia wniosek, **by Zarząd Gł. z funduszów na cele kulturalno - oświatowe przeznaczył na „Fundusz walki z konfiskatami“ 5.000 złotych.**

Wniosek powyższy tow. **Mastek** przekazuje nowemu Zarządowi Głównemu do uwzględnienia w miarę możności.

Bez tytułu

„Kurjer Wileński“ po przytoczeniu komunikatu P. A. T. o zajściach w Ropczyckiem i w Rzeszowskiem tak pisze:

> „Komunikat Pata mówi o agitacji napływowych żywiołów komunistycznych. Wiemy jednak *ze źródeł miarodajnych* (podkr. nasze), **że zaczęło się od a**gitacji działaczy Stronnictwa Ludowego.... Wypadki tego rodzaju..... podkreślają konieczność odgrodzenia tamtejszej ludności od nieodpowiedzialnej agitacji działaczy opozycyjno - ludowych, którzy z miejscowej, pogrążonej, w ciężkim kryzysie ekonomicznym ludności wiejskiej czynią *mimowoli* (podkr. nasze) żerowisko dla antypaństwowej, ekstremistycznej akcji, niechybnie z zewnątrz kierowanej“.

Konserwatywne **„Słowo“** podaje w swoim komentarzu dosłownie:

> „Agitatorzy ludowców sekundują agentom komunistycznym“.

Wynikałoby stąd, że P. A. T. podał w swoim komunikacie urzędowym wiadomości niezupełnie ścisłe. Ale mniejsza narazie o to. Wiadomości **innych** podawać nie wolno nikomu,... z wyjątkiem prasy „sanacyjnej“. Interesuje nas w tej chwili komentarz **„Kurjera Wileńskiego“.** Redaguje to pismo p. Kazimierz **Okulicz,** „liberał“ w B. B. W. R., podejrzewany stale przez dewotki wileńskie o „masoństwo“; **„Kurjer Wileński“** protegował swego czasu grupę p. **Dembińskiego,** bronił **Taraszkiewicza...**

I teraz... **taki „komentarz“...**

Ileż to znaliśmy przed r. 1918 „komentarzy“ całkiem podobnych, prawie jednobrzmiących?!...

Jak to określić?

Niechże będzie raz jeszcze jeden:

> „ja spaliłem wszystko, co czciłem,
> czołem biję przed tym, co paliłem“.

Ar.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH

urządza kolonje letnie dla kobiet pracujących w okolicy Warszawy od dn. 20 czerwca po 2 zł. dziennie.
Zapisy przyjmuje sekretarjat R. T. S. S. ul. Leszno 53.
Poniedziałek, środa, piątek od 5 — 7
Wtorek, czwartek, sobota od 10 — 1

MAŁY FELJETON

Chochlik drukarski

Znany jest stary kawał wśród młodzieży męskiej i mało wybrednej, polegający na tem, że gdy kto w rozmowie wyrwie się z nieparlamentarnem słowem, drugi młodzieniec powiada:

— Fe, jak ty się wyrażasz, jabym za sto złotych takiego słowa jak..... nie powtórzył. I oczywiście bez stu złotych wyraz ten na talerz wykłada.

Coś podobnego zdarzyło się w tych dniach w prasie. W jednym z łódzkich dzienników wydrukowane było ogłoszenie a zaginionym psie z prośbą o odprowadzenie go pod wskazany w ogłoszeniu adres. W ogłoszeniu było podane, jak pies się wabi. Nazwanie psa imieniem, które dla miljonów ludzi jest świętością, nawet dla niewierzącego, ale na pewnym poziomie etycznym stojącego człowieka, jest czynem obrzydliwym i niegodnym.

Jakże, zachowała się w tym wypadku część prasy, mieniącej się wierzącą, religijną, katolicką? Zachowała się, jak ów niewybredny młodzieniec, o którym piszemy na początku. Zawrzała oburzeniem, ale cały tekst ogłoszenia wraz z bluźnierczym ustępem wydrukowała.

To są rzeczy doprawdy obrzydliwe i niegodne.

Sprawa wczoraj wyjaśniła się. Winien wszystkiemu jest chochlik zecerski. On to sprawił, że w inkryminowanem ogłoszeniu źle złożony został wyraz „Boy“.

Zabłąkany pies wabił się „Boy“.

Teraz oburzeniem zakipią ci „z przeciwka“. Bluźnierstwo, profanacja! Bo jakże, pies i naraz „Boy“.

Nie wiemy, jak dziennik łódzki wybrnie z tej kabały, ale zabawa zapowiada się doskonale.

ULTIMUS.

Hitler o „narodowym internacjonalizmie"

o Austrji i przeciw Hugenbergowi

Wywiad Hitlera z red. „Berlingske Tidende"

Kanclerz Hitler udzielił przedstawicielowi dziennika duńskiego „Berlingske Tigende" wywiadu na temat aktualnych problemów polityki niemieckiej i światowej. Na pytanie co do przyszłości partji socjalno-demokratycznej w Niemczech, Hitler oświadczył: „Świat musi wybierać między międzynarodowym komunizmem a narodowym int.r-nacjonalizmem(?)".

O konfikcie niemiecko-austrjackim Hitler wyraził się następująco: od Austrji nie chcemy niczego, wyznam jednak otwarcie, że jesteśmy obrażeni, gdyż Austrja traktuje zwykłych turystów niemieck. jak zbrodniarzy. Sprawa „anschlussu" interesuje nietylko Niemcy i Austrję, jest ona również zagadnieniem europejskiem.

Wspominając o Konferencji Gospodarczej, Hitler zauważył, iż szanse jej są znacznie lepsze od szans Konferencji Rozbrojeniowej. Powinna ona osiągnąć rezultat, jeżeli tylko uczestnicy jej dość silnie zamanifestują swą dobrą wolę.

Wkońcu zapytany o stanowisko wobec problemu kolonij dla Niemiec, wysuniętego w memorjale Hugenberga, Hitler odpowiedział: sprawa tę omówiłem jasno już w expose, wygłoszonem przy otwarciu Reichstagu. Osobiście jestem zdania, że obecnie mamy do rozwiązania ważniejszą kwestję, niż zagadnienie kolonij.

My, Niemcy, mówiąc o kolonizacji, mamy na myśli przedewszystkiem Prusy Wschodnie, gdzie jest jeszcze tyle ziemi do uprawy.

306!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł wstępny, tudzież za komentarz do notatki o umorzeniu sprawy przeciwko Sobolowi.

Jest to już 306-ta konfiskata naszego pisma za rządów sanacji, zarazem 46-ta w roku bieżącym.

Tow. Mieczysław Woźniak

zmarł tragiczną śmiercią dn. 18 b. m. w dwudziestym roku życia z powodu niemożności znalezienia pracy.

Zmarły był wiernym Towarzyszem. Pełnił funkcje przewodnika Milowickiej Gromady cz. harcerskiej w Sosnowcu. Wśród przyjaciół, towarzyszy i cz. harcerzy zostawił dobre wspomnienie i bolesny żal.

Cześć Jego pamięci!

Rodzicom zmarłego wyrażamy współczucie.

Gromady Cz. H. w Sosnowcu i Rada Krajowa Cz. Harcer. T.U.R.

Pozbawienie mandatów

posłów hitlerowskich w Austrji

WIEDEŃ, 24 czerwca. (ATE.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolnoaustrjackiego zapadła jednomyślnie decyzja pozbawienia posłów narodowo-„socjalistycznych" ich mandatów. Tem samem posłowie ci w liczbie 8-iu tracą przywilej nietykalności parlamentarnej. Również mandaty hitlerowskie w radach miejskich i gminnych zostały unieważnione. Dzisiejsza uchwała świadczy o porozumieniu pomiędzy chrześcijańsko-społecznymi a socjalistami w sprawie prowadzenia walki z ruchem hitlerowskim za pomocą środków konstytucyjnych. Akcja ta obejmuje wszystkie kraje związkowe Austrji, bowiem we wszystkich sejmach krajowych chrześcijańsko-społeczni i socjaliści rozporządzają kwalifikowaną większością głosów, co umożliwi pozbawienie posłów hitlerowswich mandatów oraz da możność aresztowania przywódców ruchu hitlerowskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego przywódca socjalistów dr. Paznek oświadczył, że Niemcy hitlerowskie pro wadzą nieuczciwą walkę z Austrją, któ ra musi bronić swej niepodległości. Imieniem chrześcijańsko — społecznych przemawiał dr. Czermak, który odczytał rozporządzenie rządu niemieckiego o rozwiązaniu partji Socjalno-Demokratycznej i podkreślił, że hitlerowcy dopuszczają się tych czynów, które komunikat zarzuca socjalistom. Po przemówieniu Czermaka odbyła się manifestacja chrześcijańsko-społecznych i socjalistów przeciwko rozwiązaniu niemieckiej partji socjalistycznej. Ustawa o unieważnieniu mandatów hitlerowskich została uchwalona jednomyślnie.

Represje i małpie złośliwości

wobec socjalistów

BERLIN, 24 czerwca. (PAT.). W wykonaniu wydanego przez rząd Rzeszy zakazu wszelkiej działalności partji Socjalno-Demokratycznej w Niemczech, prezydja Reichstagu i sejmów krajowych w Prusach, Saksonji i Bawarji wydały szereg zarządzeń przeciwko członkom frakcji socjalistycznej. Wszelkie wypłaty djet, należne socjalistom zostały całkowicie wstrzymane, a majątek Partji, znajdujący się w gmachu parlamentu, został skonfiskowany. Lokale partyjne socjalistom zamknięto. Karty kolejowe wolnej jazdy odebrano. Wstęp do gmachu parlamentu zostanie posłom socjalno-demokratycznym zupełnie zakazany.

Hitlerowcy austrjaccy przy pracy

WIEDEŃ, 24 czerwca. (PAT.). Do 8-iu skrzynek pocztowych w Wiedniu wrzucono w nocy rurki z kwasem solnym. Część listów i druków uległa zniszczeniu. Policji udało się ująć 2-ch członków narodowo-„socjalistycznych" oddziałów szturmowych, którzy przyznali się do winy.

Odpowiedź Rządu polskiego

na memorandum amerykańskie

(Pat). W dniu 23 b. m. ambasador R. P. w Waszyngtonie doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź Rządu polskiego na memorandum amerykańskie z dnia 18-go czerwca. W odpowiedzi swej Rząd polski stwierdza, że memorandum amerykańskie nie porusza propozycji rokowań co do całokształtu sprawy długu wojennego polskiego w Ameryce, propozycji ponawianej przez Rząd polski kilkakrotnie, a ostatnio w memorandum z dnia 14 b. m. jednocześnie Rząd polski zwraca uwagę na to, że terminy konstytucyjne polskie przewidują ustalenie cyfr budżetowych do miesiąca październikа każdego roku.

Pracownicy warszawskiej Kasy Chorych

protestują gorąco przeciwko krzywdzącej pragmatyce

W dn. 20 b. m. odbyła się w Warszawie **Konferencja delegatów wszystkich związków pracowników Kasy Chorych m. Warszawy.**

Na konferencji przewodniczył p. **Sadkowski** ze Związku „sanacyjnego". Do prezydjum weszli: **tow. Białas z klasowego Związku Pracowników Kas Chorych, p. Oleś** ze Związku Jaworowskiego i p. **Jurkowski** ze Związku Ch. D.

Referaty, krytykujące bardzo ostro **projekt nowej pragmatyki pracowniczej** wygłosili: p. **Sadkowski, p. Oleś** oraz tow. **Białas.**

Wszyscy delegaci bądź w dyskusji, bądź w czasie referatów dali wyraz **swemu głębokiemu oburzeniu na krzywdzącą pracowników pragmatykę, sprzeczną z obowiązującemi ustawami.**

Referat przedstawiciela Związku klasowego, tow. **Białasa,** przyjęto z entuzjazmem.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, którą przytaczamy poniżej, również postanowiono przeprowadzić akcję protestacyjną w rozmiarach, jakie nakreśli wiec pracowników Kasy Chorych, wyznaczony na poniedziałek, dn. 26 b. m. o godz. 8 wiecz., w sali przy ul. Siennej 16.

Uchwalona rezolucja brzmi:

„Konferencja delegatów wszystkich Związków pracowniczych działających na terenie Warszawskiej Kasy Chorych, odbyta w dniu 20.6. 1933 r. w lokalu Klubu Pracowników Kasy Chorych przy ul. Nowy Świat 19—po wysłuchaniu referatów w sprawie projektu przepisów służbowych dla pracowników Instytucji Ubezp. Społ. stwierdza, że — nadesłany przez Związek Kas Chorych projekt pragmatyki służbowej dla pracowników Inst. Ubezp. Społ. do zaopinjowania poszczególnym Związkom pracowniczym, zawiera przepisy, w wysokim stopniu krzywdzące pracowników wspomnianych instytucji.

Przepisy te pogarszają dotychczasowe uprawnienia. Stabilizację pracownika za wysługę lat, wprowadzają możliwość dowolnego obniżania poborów, zmniejszają opłaty wpisów szkolnych, pogarszają zasadę szczeblowania za wysługę lat, wprowadzają niesprawiedliwy i niedemokratyczny system stosowania dodatków rodzinnych.

Projekt pragmatyk jest w wyraźnej sprzeczności, z obowiązującemi ustawami, a uprawnienia, wypływające z Ustawy z dnia 17.III.1932 r. są obchodzone w sposób krzywdzący pracowników.

Wobec powyższego konferencja delegatów postanawia w tej postaci projektowanych przepisów służbowych nie przyjmować i równocześnie poleca Związkom wszcząć akcji, mającej na celu spowodowanie zmian, polegających na usunięciu sprzecznych z obowiązującemi ustawami i krzywdzących pracowników przepisów służbowych.

Konferencja uchwala pełne zaufanie Związkom do dotychczasową akcję, zapewniając Związki, iż ustalone formy akcji obronnej przez ogół pracowniczy będą poparte w całej rozciągłości.

Z sali sądowej

Mściwy mąż jeszcze raz stanie przed Sądem Apelacyjnym

Sąd Najwyższy rozpatrywał w piątek sprawę **Stefana Poniatowskiego,** oskarżonego o strzały do drugiego męża swojej żony, wiceprezesa Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, Zienkiewicza.

Jak pisaliśmy kilkakrotnie **Poniatowski,** mszcząc się nad swoim szczęśliwym rywalu napastował go wielokrotnie listami i pogróżkami a w dniu tragicznym wdarł się przemocą do jego gabinetu w Dyrekcji strzelając doń z rewolweru. Na szczęście, strzały te nie przyczyniły p. Zienkiewiczowi szkody.

Sąd okręgowy skazał był **Poniatowskiego** na 6 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa wyższego urzędnika na stanowisku. Sąd apelacyjny wyrok złagodził do lat 4.

Sąd Najwyższy wziął pod uwagę tłumaczenie oskarżonego, że działał w afekcie i uchylywszy wyrok, przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Dyrektor Banku przed sądem

Sąd okręgowy rozpatruje obecnie sprawę b. dyrektora oddziału agrarno-parcelacyjnego Banku Ziemiańskiego **Zygmunta Wańkowicza,** oskarżonego o przywłaszczenie i puszczenie w obieg cudzych weksli na sumę 32 tysiące dolarów. Ten sam oskarżony ma jeszcze jedną sprawę, w związku ze sfałszowaniem weksli b. ministra Janty Połczyńskiego.

Epilog zajścia kuratora z pupilem

W sądzie grodzkim na ul. **Poznańskiej** rozpatrywano sprawę *Jarosława hr. Potockiego* ubezwłasnowolnionego utracjusza, który jak wielokrotnie pisaliśmy, zmarnował olbrzymi majątek na hulanki. Oskarżony on jest przez swego kuratora *Jaxę Chamca o groźby karalne.* Pomiędzy pupilem a kuratorem stale dochodziło do scysji, które przybierały coraz częstszy i ostrzejszy charakter. W czasie awantur p. **Potocki** groził swemu kuratorowi m niej ni więcej tylko — rewolwerem.

Poprzedními kuratorami awanturniczego hrabiego byli: p. **Freytag,** gen. **Daniec,** adw. **Szynkowski** i adw. **Paschalski.** Wszyscy kolejno rezygnowali, nie mogąc sobie poradzić z rozrzutnym i niekulturalnym arystokratą. Rozprawa została odroczona.

B. dyrektor Kasy Chorych przed sądem

Sąd Najwyższy rozpatrywał w piątek sprawę b. dyr. **Kazimierza Hertena** b. komisarza Kasy Chorych w Wilnie, znanego działacza z B. B. na terenie Wileńszczyzny o nadużycia finansowe.

Nadużycie to polegało na tem, iż pan dyrektor, wziąwszy samochód Kasy Chorych, pojechał nim do Warszawy a nie mniej policzył sobie koszty podróży i djety na ogólną sumę 275 zł.

Gdy sprawa znalazła się w sądzie, pro kurator zrzekł się oskarżenia **Hertena.** Uniewinniony go i w drugiej instancji gdzie sprawa znalazła się na skutek apelacji Kasy Chorych. Kasa Chorych założyła kasację, a Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu. **IK.**

Sprawozdanie teatralne

TEATR NARODOWY: „Pocałunek przed lustrem". Sztuka w 8 obrazach Wł. Fodora. Przekład Wł. Krzemińskiego.

Sztuk tego węgierskiego pisarza widzieliśmy już tyle, że możnaby o nim napisać syntezę. On tak samo jak Molnar, pisze swoje sztuki jeszcze manierą przedwojenną, polegającą na zręcznych trickach i napinaniu ciekawości widza gwałtownemi środkami. Gdy mąż (adwokat), mając już dowody zdrady żony, rzuca na nią postrach, niby nic nie wie, ale stawia pytania wieloznaczne; gdy tenże mąż z szafeczki wyjmuje rewolwer, a wiemy, że zapatrzył się we wzór swego przyjaciela, zabójcy wiarołomnej żony, — czekamy lada chwila będzie jakieś pif-paf, już zatykamy sobie uszy, lecz autor sprytnie odracza rozstrzygnięcie od obrazu do obrazu, rozładowując stare napięcia i gromadząc nowe. Potatem jest z nałogu dostawcą dla publiczności burżuazyjnej, takiej, jaka zapełniała teatry w Wiedniu i w Budapeszcie przed wojną; ale ponieważ czasy się zmieniły, wplata tu i owdzie jakąś figurę, jakiś motyw zupełnie nowoczesny. Pamiętamy jego „Mysz kościelną" — stenotypistkę, która oczarowuje szefa, i — wychodzi za niego zamąż!

W „Pocałunku przed lustrem" ten żywioł nowoczesny reprezentują: 1) wiecz ny koncypient adwokacki, alkoholik i fjlozof, 2) koncypientka, doktorka praw, zastępczyni p. mecenasa, ale stroić się lubi; 3) sceny w sądzie, proces, prokurator, wielka mowa obrońcy — znamy to, to jest upodobanie do scen kolektywnych w dramacie. Ale gdy np. w „Bostonie" (granym na Żoliborzu — każdy powinien zobaczyć!) widz od początku do końca nie ma żadnych niespodzianek, wie po czyjej stronie jest słuszność, a mimo to jest zainteresowany—obfitą perspektywą społeczną i polityczną — tutaj wrażenie dramatyczne wywołane jest, że tak powiem — nielegalnie. Adwokat wygłasza mowę w obronie swego przyjaciela zabójcy, w kieszeni ma rewolwer, w audytorjum siedzi jego żona w śmiertelnej trwodze: czy mąż wie czy nie wie? — i teraz czekamy, że adwokat wygada się w szał njenawiści do wiarołomnych żon; już, już głos jego wibruje niesamowicie, już ręka wyciągnęła rewolwer w stronę żony—na sali sądowej! — ale znowu nic. Egzekucja wiarołomnej zależeć będzie od werdyktu przysięgłych: jeżeli przysięgli orzekną, że jego przyjaciel zabił swoją żonę z premedytacją, a nie w afekcie, wówczas padnie i jego żona, ta śmiertelnie udręczona biedaczka, która już oto wije się u jego stóp, błagając o przebaczenie. Przysięgli nie zatwierdzili premedytacji, życie jej jest uratowane, ale, oczywiście, mąż wypędza jej z domu.

Autor wprowadza problem odpowiedzialności sumienia: premedytacja może się posługiwać afektem! — ale nie umie zbudować na nim swej sztuki, choć zresztą jest dobrym budowniczym. Przykre są sceny pastwienia się nad bezbronną wiarołomną; radziłbyśmy wtedy zapytać: czy żona pana mecenasa miała posag, czy jest całkowicie na jego utrzymaniu i t. p. — wogóle zanalizować wypadek od strony ekonomicznej i zakwestjonować prawa pana męża do zachowywania się, jak rozwścieczony Otello.

Tytuł sztuki pochodzi stąd, że osiową sceną jest pocałunek przed lustrem: mąż całuje w kark żonę, która się właśnie stroi; żona się irytuje i w tej chwili w lustrze pokazuje się jej twarz, zła i obca. Tę scenę mamy najprzód w opowiadaniu owego przyjaciela, oskarżonego o zabójstwo żony; potem adwokat przeżywa ją na samym sobie. Dobry i plastyczny motyw, ale trochę nowelistyczny.

Główne role grają p.p.: Gorczyńska, Brydziński, Buszyński. Tym razem trzeba podnieść skupioną i pełną uczucia grę p. Buszyńskiego w opowiadaniu o motywach zabójstwa.

Sztuki tego typu jak „Pocałunek" ze swojemi napięciami choć „nielegalnemi", mają zawsze w teatrze racię bytu i nowoczesna dramaturgja społeczna powinnaby sobie przyswoić ich sposoby, uszlachetniając je zarazem.

Karol Irzykowski.

Kopalnia „Polska" w Małej Dąbrówce

została zatopiona wskutek nagłego wybuchu wody

W Małej Dąbrówce w dn. 23 b. m. o godz. 4 rano w podziemiach kop. „Polska" nastąpił na jednym z chodników silny wytrysk wody, który był tak gwałtowny, że **znajdujące się w kopalni pompy nie nadążyły wydobyć wody na powierzchnię.** Kopalnia wobec tego w całości została zatopiona. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przyczyną wypadku było zerwanie się mas wody ze starych wyrobisk sąsiedniej kopalni, nieczynnej już od blisko pół wieku. Zanim zdążono uruchomić pompy, kopalnia była już częściowo zalana, tak, że za pomocą normalnych pomp nie zdołano przeszkodzić zatopieniu. Kopalnia ma zostać w krótkim czasie odwodniona. Sam proces odwodnienia potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni. Tymczasem zarząd kopalni zamierza zatrudnić robotników kop. **„Polska"** na innem polu górniczem dotychczas nieeksploatowanem.

Bojkot filmów

„Warszawskiej Kinematograficznej Sp. Akc."

Otrzymujemy nast. komunikat:

W dniu 22 b. m. odbyła się konferencja całego szeregu Związków pracowniczych w sprawie **strajku pracowników W. K. S. A.** oraz stanowiska dyrektora tejże firmy wysłannika „Ufy", **p. Karola.**

Zebrani z oburzeniem dowiedzieli się o stanowisku dyrekcji, oraz o odrzuceniu przez nią propozycji o arbitrażu rządowym.

Konferencja uchwaliła jednomyślnie zwołać w najbliższych dniach wspólną narady wszystkich organizacyj zawodowych (pracowniczych i robotniczych) Warszawy, w sprawie zorganizowania **bojkotu filmów „Ufy"** (t. zn. „Warszawskiej"). Konferencja, po wysłuchaniu sprawozdania stwierdziła, że metody „Ufy" muszą się spotkać ze stanowczym i silnym odporem ze strony warstw pracujących Polski.

Warto dodać, że „Warszawska" pragnie obecnie, przy pomocy łamistrajków, uruchomić biuro pod inną nazwą.

Miłość u władzy

„Nihil novi sub sole" — twierdzi Ben Akiba. Prawa miłości były, są i będą niezmienne. Jest i drugie przysłowie: „Oliwa zawsze wyjdzie na wierzch". Jak miłość, która nie da się ukryć pod korcem i w rezultacie ogarnie podwójnym płomieniem upatrzone ofiary. Ilustracją tego są drogi miłości dwu światów: bandyty, człowieka wyjętego z pod prawa, Jose Mojica i Mony Maris, płomiennookiej narzeczonej wielkorządcy Wielkiej Brytanji. Akcja, oparta na kapitalnych motywach muzycznych ognistej Hiszpanji, w realizacji wytwórni Fox'a, — zaskoczy Warszawę swą barwnością. To wszystko ujrzymy w filmie p. t. „Noc miłości" już w poniedziałek na ekranie kina „Majestic". *(x).*

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami".
ARENA: „Znajoma z ulicy" i **„Głos pustyni".**
APOLLO: „Pod twoją obronę".
ARENA (gmach Cyrku): **„Zaginiony sterowiec"** i **„Uchodźcy".**
ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam".
BAJKA: „Królowa Południa" i **„100 metrów miłości".**
CAPITOL: „Noe w raju" i **„Dawid Golder".**
CASINO: „Kochanek z katalogu".
COLOSSEUM: „Dziewczę z krainy burz" i **„Mistigri".**
COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie" i **„Harold ma dziecko".**
CORSO: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" i **„Pozwólcie nam żyć".**
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta".
CZARY: „Zungu" i **„W krainie srebrnego Lwa".**
FAMA: „Kochanka z Tahiti".
FORUM: „Szatański plan" i **„Tom Mix".**
GLORIA: „Wielkomiejskie ulice".
HELJOS: „Ben Hur".
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur" i występy artystów.
KOMETA: „Powódź" i rewja.
LOS: „Pałac na kółkach" i dodatki
LUX: „Niewolnica szeika".
MAJESTIC: „Cohn i Kelly w tarapatach".

MASKA: „Oskarżona" i **„Szlakiem hańby".**
METROPOLIS: „Parada Zachodu" i **„Z dnia na dzień".**
MEWA: „Tommy Boy" i **„Wesoły porucznik".**
MIEJSKI: „Ich dole i niedole".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Głos pustyni".
PALACE: Nieczynne.
PAN: „Mata Hari" i **„Kapitan Whalan".**
PETIT TRIANON: „Godzina z Tobą" z Chevalierem i **„Pożyczone szczęście".**
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol" i **„Kochaj mnie dziś".**
RIVIERA: „Kadeci z Annapolisu" i **„100 metrów miłości".**
ROMA: „Złoty Moloch" i **„Igraszki pieniądza".**
ROXY: „Dziwolągi" i **„Przygody jednej nocy".**
SPLENDID: „Parada miłości" i **„Porucznik marynarki".**
STYLOWY: „Miłość w aucie".
TOMBOLA: „Królowa podziemi" i **słomiana wdówka".**
TON: „Syn Indji" i **„Wyrok morza".**
UCIECHA: „Mężczyźni w Jej życiu" i **„Szatan zazdrości".**

Proces Komunistyczny

w Baranowiczach

W dniu 20.VI b. r. odbyła się przed Sądem Okręgowym w **Baranowiczach** rozprawa przeciwko **Antoniemu Kopeciowi,** studentowi warszawskiego uniwersytetu i 8 innym, oskarżonym, o działalność komunistyczną i przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Sąd skazał jednego z oskarżonych na **4 lata więzienia,** dwóch po **3 lata,** czterech po **2 lata** a dwóch uniewinnił. Kopeć został skazany na **3 lata** więzienia. Wszyscy oskarżeni zostali pozbawieni praw.

Wyrok w wielkiej aferze podatkowej

na Górnym Śląsku

Wśród ogólnego zainteresowania i przy zapełnionej galerji dla publiczności w sądzie w Katowicach ogłoszono wyrok w sensacyjnej **aferze podatkowej.**

Na mocy tego wyroku główny oskarżony **Kotzias** skazany został na łączną karę **1 roku i 8 miesięcy więzienia** oraz 50 tys. zł. grzywny **za świadome fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych, udzielanie łapówek urzędnikom skarbowym i uprawianie korupcji, przez co naraził Skarb Państwa na b. poważne straty.** Kara więzienia nie ulega zawieszeniu.

B. urzędnicy skarbowi skazani zostali: A. **Zejer** na rok i 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat i 5 tys. zł. grzywny, osk. S. **Malewicz** na 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat i 2 tys. zł. grzywny, a J. **Pietruszka** na 4 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata i 2 tys. zł. grzywny. Pozatem skazani zostali na kilkotysięczne grzywny zamieszani w aferę kupcy.

Majestic

„Cohn i Kelly w tarapatach"

Tarapaty tej pary „bliźniąt komicznych" ekranu są rzeczywiście doskonałe i uśmiać się można z nich rzetelnie. Publiczność aż płacze ze śmiechu, biorąc żywy udział w przeżyciach pomysłowych marynarzy, uciekających przed dwiema megerami i serdecznie drży o ich los. Werwa i humor — oto charakterystyczne cechy filmu, mogącego zapewnić każdemu dwugodzinną przerwę w codziennych troskach. *Ika.*

Dla zwolenników kąpieli słonecznych

Bronzowy kolor ciała — oto wielka moda nadchodzącego sezonu. Opalać się należy powoli i ostrożnie i zawsze pamiętać o tem, że bez kremu „Rem" wyrobu firmy Majde i S-ka w Warszawie nie da się osiągnąć prawdziwie pięknego kolor złotawego bronzu.

Z kroniki warszawskich ulic

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

29-letni Józef Kraczyński, robotnik (Miedziana 15), napił się kwasu octowego w bramie domu Foksal 18.

38-letni Izrael Geniek (Mostowa 6), napił się esencji octowej w bramie domu pl. Marszałka Piłsudskiego 6.

36-letni Stanisław Łęcki, robotnik (Sienna 88), napił się esencji octowej w bramie domu, przy ul. Krowiej 1, na Pradze.

30-letni Icek Markowicz, bezrobotny (Pawia 96), napił się esencji octowej w bramie domu (Nowy Świat 49).

Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu Al. Ujazdowskiej i Koszykowej, motocykl przejechał 20-letnią Marję Behagenównę (Zimna 5).

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych „Rewolucja w Pikutkowie", w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem".

TEATR NOWY dziś po raz ostatni „Cień". W poniedziałek i wtorek Teatr Nowy będzie zamknięty.

We środę dnia 28 b. m. premjera komedji Devala „Stefek" (Etienne).

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI: Codziennie głośna sztuka Jerzego Tepy p. t. „Fräulein Doctor" z udziałem p. Ireny Eichlerówny.

TEATR KAMERALNY. Jeszcze kilka dni tylko grana będzie komedja Leo Lentza pt. „Perfumy mojej żony". W próbach sztuka A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

TEATR „MORSKIE OKO": Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy" z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX". Dziś i codziennie inauguracyjna rewja pióra Tuwima, Hemara, Proroka, Szerszenia, Starskiego i Własta p. t.: „Zjazd Gwiazd".

TEATR „8 m. 30" daje dziś po raz 80-ty i ostatni operetkę Kuenekego „Szczęśliwej podróży". Jutro przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby. We wtorek premjera amerykańskiej operetki Youmansa (tłumaczenie z angielskiego J. Krzewiński i L. Brodziński) „No, no Nanette" reżyserji W. Zdzitowieckiego, tańce i ewolucje J. Trojanowskiego. Gościnnie wystąpią: artystka Teatru Narodowego Helena Larys - Pawińska i urocza Kazimiera Skalska.

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima..., Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20). Codziennie o 8.15 „Kobieta szpieg w pociągu widmo".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie „Tato, mamy lato"!

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan oblężenia" i rewja „Warszawa śni".

DOLINA SZWAJCARSKA (7.30). Codziennie koncert lekkiej muzyki, rewja „Wszyscy do Doliny" i dancing.

FESTIVAL DZIECIĘCY. Dziś na Dynasach dziatwy całej Warszawy pośpieszy dziś w nidzielę z rodzicami na wilkie święto dziecięce na Dynasach (Oboźna 3). Konkurs fotogeniczności, atrakcje artystyczne, cyrkowe i sportowe. Każde dziecko otrzymuje upominek. Początek o godz. 12.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WSZECHŚWIATOWY DZIEŃ SPORTU ROBOTNICZEGO.

Dzisiejsze imprezy, zorganizowane z okazji Wszechświatowego Dnia Sportu Robotniczego rozpoczną się rano o godz. 9 na boisku Skry WIELKIM TURNIEJEM PIŁKARSKIM dla klubów robotniczych Warszawy.

O godz. 10,30 odbędą się również MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. W programie sztafety 3 x 1000 mtr. i 800 x 400 x 200 x 100 m., skok o tyczce, 5000 mtr. i zawody kobiece (skok wdal i bieg 60 mtr.)

O godz. 14-ej uliczny MARSZ CZERWONEGO HARCERSTWA na trasie Leszno 53 — Okopowa (boisko Skry).

Następnie odbędzie się WYŚCIG KOLARSKI na 50 klm. (meta na Skrze), TURNIEJ GIER SPORTOWYCH, POPISY GIMNASTYCZNE, TRÓJMECZ BOKSERSKI Skra — Elektryczność — Gwiazda, oraz ZAWODY ZAPAŚNICZE z udziałem zapaśników śląskich.

O godz. 16 odbędzie się WIELKA DEFILADA, w której wezmą udział motocykliści, kolarze, gimnastycy, sportowcy, wodniacy i Czerwoni Harcerze. Obecność wszystkich członków Rob. Klubów jest obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

ZNICZ REMISUJE ZE SKRĄ

Na boisku Skry odbył się mecz o mistrzostwo klasy A Podokręgu Robotniczego pomiędzy Skrą a Zniczem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:1).

ZAKAZ UDZIAŁU DRUŻYN WOJSKOWYCH W ROZGRYWKACH LIGOWYCH

Zastępca dowódcy 9-ej dywizji piechoty pułk. **Świtalski** wydał rozkaz **zabraniający drużynom wojskowym brania udziału w rozgrywkach ligowych o mistrzostwo Polski.**

Wobec powyższego rozkazu, drużyna ligowa 22 p. p. będzie zmuszona oddać w niedzielę Ł. K. S-owi 2 punkty bez walki, względnie wystawić rezerwową drużynę z samych cywilnych graczy.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE

W turnieju tenisowym Quenns Cluba Jędrzejowska w ćwierćfinale niespodziewanie przegrała z angielkę Pittmann 5:7, 6:4, 4:6.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Na boisku Skry z okazji Wszechświatowego Dnia Sportu Robotniczego odbędą się liczne imprezy. Od g. 9 r. błyskawiczny turniej piłkarski klubów robotniczych i zawody lekkoatletyczne, następnie trójmecz bokserski Skra — Elektryczność — Gwiazda, oraz zaw. zapaśnicze z udziałem ślązaków.

Na stadjonie Legji o godz. 17.30 mecz o mistrz. Ligi Legja — Warszawianka.

O mistrzostwo klasy A walczą: AZS. — Drukarz (boisko AZS. godz. 18), Orzeł — Świt (boisko Domu Ludowego, godz. 18), Warszawianka Ib —PWATT, godz. 18 i Polonia — Legja Ib (boisko Legji, godz. 18).

Na stadjonie Legji o godz. 10.30 zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych klasy A.

Na Wiśle o godz. 14.30 międzyklubowe regaty wioślarskie o mistrz. Warszawy.

Na pływalni AZS. o godz. 16 mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski AZS — EKS. (Katowice).

Na pływalni ŻASS o godz. 12 mecz piłki wodnej o mistrzostwo Warszawy Delfin — ŻASS.

Na pływalni Legji o godz. 17 towarzyski mecz waterpolo Legja — Cracovia.

Na trasie Bielany — Kazuń o godz. 9-ej pierwszy krok kolarski WTC na dystansie 40 klm. dla zawodników w wieku 16 — 19 lat.

W lokalu Z. Z. o godz. 10.30 Nadzwyczajne Walne Zebranie ZZ.

MARYNARKA POLSKA BIJE ANGIELSKĄ 7:1

Na stadjonie miejskim w Gdyni rozegrany został w piątek ciekawy mecz piłkarski o puhar m. Gdyni pomiędzy marynarką angielską, a reprezentacją marynarki polskiej. Zawody zakończyły się sukcesem drużyny polskiej, która pokonała Anglików w miażdżącym stosunku 7:1 (5:1).

Generalny atak na stratosferę

podejmuje kilku uczonych w różnych punktach kuli ziemskiej

W miesiącach lipcu i sierpniu r. b. nastąpi w kilku punktach naszego globu „atak" na stratosferę.

W Rosji przygotowania do lotu są już prawie zakończone.

W Belgji prof. **Cosyns** zabiera się do nowego skoku w górne warstwy naszej asmosfery.

W Ameryce Jean **Piccard,** brat słynnego prof. **Piccarda,** ma zamiar pobić rekord ustalony **przez swego** brata.

Tak więc po długich teoretycznych i praktycznych przygotowaniach rozpoczyna się

generalny atak na stratosferę

dla zbadania jej właściwości, a głównie t. zw.

promieni kosmicznych.

Wyniki, jakie dotąd osiągnięto, zapomocą balonów bez załogi, są **niedostateczne i niedokładne** i nie mogą budzić zaufania, aczkolwiek balony takie wzniosły się

do wysokości 36,000 metrów.

Dlatego też, jak to podkreśla wyraźnie prof. **Piccard,** podstawę badań naukowych mogą stanowić jedynie dane

stwierdzone bezpośrednio przez obserwacje człowieka

i zanotowane jego własną ręką.

Najważniejszym celem tych wypraw w górne regjony powietrzne, ponad 10 tys. metrów jest zbadanie promieni, docierających z przestworzy kosmicznych do naszej ziemi, które prawdopodobnie wywierają na jej życie organiczne potężniejsze wpływy, niż dotąd przypuszczano. Już dotychczasowe dochodzenia zdołały ustalić, że skuteczność działania nieznanych tych promieni jest tem silniejsza, — im wyżej wznosimy się w powietrze. Stwierdzono dalej, że promienie te nie mają słońca jako źródła, i że tylko warunkowo łączą się z innemi ciałami niebieskiemi.

Działają one

równie intensywnie za dnia, jak i w nocy.

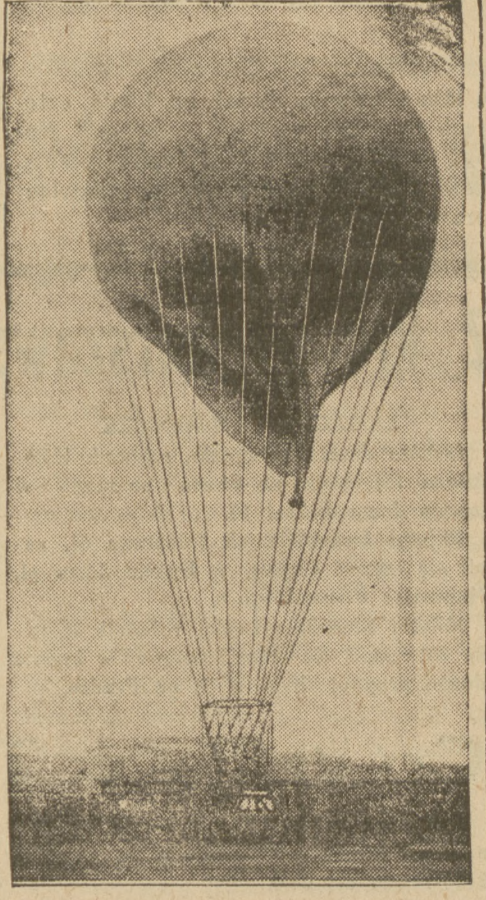
Przenikają na metr grube płyty ołowiane i dadzą się stwierdzić jeszcze w głębiach jeziora Bodeńskiego. Lecz skąd się one biorą, czy powstają przez rozkład, czy łączenie się pierwiastków, czy mają swe źródło w katastrofach kosmicznych, to właśnie mają wyjaśnić projektowane wyprawy.

Podczas, gdy Rosjanie o swym wzlocie zachowują milczenie, Jean **Piccard** pewne informacje już podał do publicznej wiadomości.

Zamierza on w towarzystwie oficera marynarki amerykańskiej, J. J. **Settle,** podjąć swój lot w okolicy bieguna magnetycznego (Grenlandja).

Cosyns, który projektuje wznieść się w lipcu w pobliżu miejscowości Herock, zabiera dwuch pomocników, przyczem jeden z nich, **Demuyter,** zwycięzca w locie Gordon — Bennet, poleci na sterowcu, umocowanym poniżej głównego balonu i dającym temuż pewne oparcie i kierunek. Podobno i balon **Piccarda** będzie posiadał coś w rodzaju urządzeń sterowniczych. Oba balony posiadają przyrządy, umożliwiające im utrzymanie się przez dłuższy czas na wodzie.

Spodziewać się należy, że tegoroczne wyprawy do stratosfery zbliżą nas do rozwiązania tajemnicy promieni kosmicznych.



BALON DLA LOTU DO STRATOSFERY

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA

10.35 Odczytanie programu. 12.30 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry symfonicznej P. R. 14.20 Pieśni w wyk. Chóru Mieszanego Akademickiego Koła Muzycznego. 14.25 „Oświata rolnicza w krajach słowiańskich". 15.05 „O zaległościach podatkowych". 15.15 Muzyka lekka z płyt. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 16.30 Recital śpiewaczy. 17.00 „Sztuka a klasa robotnicza". 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej w wyk. Orkiestry symfonicznej Opery Poznańskiej. 18.00 „Kącik językowy". 18.15 Muzyka z płyt. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko p. t. „Podróż poślubna Pana Dyrektora". 20.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 21.20 Dziennik Wieczorny. 21.30 Recital śpiewaczy Janiny Ziółkowskiej. 22.00 Muzyka taneczna z „Gastronomji". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. 22.45 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

Stan pogody
Według P.I.M.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do deszczów, miejscami burz i ulew.

Z wczorajszej giełdy

Dewizy: Belgja 124,65; Holandja 358,00—357,95; Londyn 30,32; Nowy Jork 7,19; Nowy Jork (kabel) 7,20; Paryż 35,10; Praga 26,55; Szwajcarja 172,15; Włochy 46,85.

Olbrzymia eksplozja zbiorników nafty w Południowej Kaliforni



Wybuch słyszano w odległości 40 klm. 30 osób zginęło, a kilkadziesiąt odniosło rany.

Zegar wskazujący minuty, godziny, dni, tygodnie i miesiące

Robotnik ciesielski w Tarnowie Jan MAKARA skonstruował po dwuletniej pracy zegar, wskazujący JEDNOCZEŚNIE MINUTY, GODZINY, DNI, TYGODNIE I MIESIĄCE.

Zegar posiada cztery tarcze i jest skonstruowany z drzewa, dykty i forniru. Wewnątrz znajduje się metalowy mechanizm. ZEGAR CHODZI ZA JEDNEM NAKRĘCENIEM 2½ DNIA, specjalna wskazówka pod tarczą godzinową wskazuje, kiedy trzeba zegar nakręcać.



Na ilustracji widoczny jest zegar, u góry w środku tarcza godzinowa 12 godzinna, na lewo tarcza godzinowa 24 godzinna, na prawo tarcza wskazująca dni tygodnia, na dole wielka tarcza wskazuje dni i miesiące. Zegar waży około 50 kg.

Obok zegara stoi wynalazca Jan MAKARA.

Śmiertelny lot dookoła świata

Mattern zginął prawdopodobnie w puszczach lodowych Alaski

W kołach lotniczych zarówno sowieckich jak i amerykańskich stracono już wszelkie nadzieje na odnalezienie zaginionego lotnika amerykańskiego Jamesa Matterna. Mimo to na prośbę władz amerykańskich Sowiety rozpoczęły ponownie poszukiwania, prowadząc je bardzo intensywnie.

Wszystkie radjostacje, liczne okręty i samoloty sowieckie uczestniczą w tej akcji. Samoloty docierają daleko na północ prowincji Kamczatki, okręty patrolują burzliwe morze Ochockie.

Szczególnie baczna uwaga zwracana jest

na okolice wysp Małe Szantary

tam bowiem według opowiadań poławiaczy fok i rybaków miano w krytycznym czasie widzieć jakiś samolot.

Do Nikołajewska przywieźli nawet rybacy gilaccy z okolic wysp Szantarskich część, zdaje się steru, który ma pochodzić z „Century of Progress".

Prawdziwość tego przypuszczenia jest jednak mocno niepewna, choćby z tego względu, że trasa lotu **Matterna biegła daleko na północ od wysp Szantarskich.** Być może, że chodzi tu o szczątki jakiegoś samolotu sowieckiego.

Lot **Matterna** jest w dziejach rekordów lotniczych najbardziej niefortunnym przedsięwzięciem.

Tragicznemu lotnikowi od pierwszej chwili **towarzyszyły niezwykłe trudności i niepowodzenia.**

W przelocie przez Atlantyk 4-go czerwca

23 godziny walczył bohatersko z mgłą i mrozem,

wskutek czego zmylił drogę i zamiast lecieć do Berlina, jak pierwotnie zamierzał, lądował w Norwegji.

Mimo wyczerpania walką, po uzupełnieniu zapasów benzyny, zrywa się do lotu do Moskwy, skąd już po kilku godzinach wypoczynku, gnany wolą zwycięstwa, leci ku Syberji.

W brawurowym locie Matterna w ciągu 9-ciu godzin dotarł do Omska, lecz Syberja okazała się pułapką z której

trzykrotnie usiłował się wydrzeć.

W tej walce z groźną przygodą syberyjską, **Mattern znalazł śmierć.**

Rekord niepowodzeń zaczął się w Chabarowsku

dokąd Mattern dwukrotnie wracał,

wskutek nieprzezwyciężonych przeszkód atmosferycznych.

14 czerwca lotnik startuje po raz trzeci — tym razem do śmiertelnego lotu z którego już nie miał wrócić.

Śmiertelne szczątki lotnika prawdopodobnie spoczywają w puszczach lodowych Alaski.

OTTO BURG 21)

W służbie junkrów pruskich

Na ujeżdżalni używał sobie „Sadysta" na żołnierzach i koniach.

— Burg! Jak wy siedzicie na tym koniu, jak małpa na płocie!

— Schober! Co tak połamałeś się na kawałki? Głowa do góry, kręgosłup wyprostowany, siedzi to, jak worek z gównem i trzęsie się ze strachu. Uważaj! bo zlecisz i zbijesz sobie tyłek!

— A tu Einkranz! Minoga Boża! Czy siedzicie na grzebieniu? Murga tatarska! Co tam szepczecie koniowi do ucha? Wyprostować się! Koń nie taki głupi, by słuchał idjotów! Możecie mu po godzinie szepnąć parę słów pod ogon — krzyczał kapitan, w miarę, jak kółko na menażu obracało się przed nim.

Ej! Reinhardt! Co tak tłuczesz zadem po siodle! Czy umiesz rozprawiczać dziewczynki? Skąd? Napewno nie! Trzeba bracie anglezować delikatnie! Unosić się lekko w kolanach i delikatnie podać się naprzód, jakby w drugim pokoju była ciotka — pouczał dosadnie kapitan.

— Guhl! Jak ta oferma trzyma wodze? A kolana? Co to za kurs tegoroczny! Cała kompanja prawiczków. Guhl, rozkraczyć się więcej.. Objąć konia nogami, żeby jęknął — krzyczał, tracąc cierpliwość.

— Ginter! Juljusz Cezar na Bucefale! Wam dać osła, a nie konia.

— Melduję posłusznie, panie kapitanie, że ten koń niewiele różni się od osła! — odezwał się Ginter, który należał do szczęśliwców, nie mających silniejszej gorączki.

— Milczeć, bałwanie! Nie odpowiadać! Ja was zamknę! Ja wam kupię krowę do jazdy! Worek z gnojem! Z konia! Biegiem, Marsz!

Uwieszony u łba końskiego uczeń musiał dotrzymywać tempa koniom w kłusie i po chwili był cały spocony.

— Einkranz! Nie zgnieć sobie czegoś na przednim łęku. Potem, gdy się ożenisz, żona będzie miała do mnie pretensję! Ja za ciebie odpowiadam! Strzemiona od konia — rozdzierał się kapitan.

— Ginter na koń!

— Burg! Koń chce oddać mocz! Zatrzymaj się! Przechyl się wtył! Należy zawsze koniowi tak pomagać! Jeżeli zobaczę, że jeszcze raz lekceważysz konia, zrobisz kilka okrążeń, jak Ginter.

— Ostrowsky! Z konia! Podłużyć strzemiona! To nie są wyścigi!

— Gitler! Tylko w cyrku tak jeżdżą. Łokcie do siebie! Ile razy będę mówił!

Gdy jednak rozpoczęła się gimnastyka w ćwiczebnym kłusie, trzech odrazu zemdlało; pomimo tego kapitan przeprowadził godzinę jazdy do końca.

Niedarmo nazwano go „Sadystą".

Na wykładzie służby polowej major spostrzegł, że większość uczniów jakby drzemała z otwartemi oczami, zapytał więc służbowego:

— Co tam się stało, Miller?

— Panie majorze, melduję posłusznie, że cała kompanja gorączkuje z powodu cierpienia.

— Tak? Baczność! Spocznij! Baczność! Spocznij! — zaczął gimnastykować uczniów „Łykawy".

— Teraz będziecie czuli się dobrze, albo każę pogonić. Schober, nie opierać się o ławkę! Nie macie szacunku dla swoich przełożonych. Wystąpić! Przysiad! Żabką przez salę! Marsz!

Biedny uczeń posłusznie począł podskakiwać, jednakże w połowie sali załamał się i runął na kamienną posadzkę, uderzając głową, aż rozległ się głuchy stuk! Służbowy rzucił się na pomoc, lecz po chwili zatrzymał się. Cofnął się na swoje miejsce pod wpływem wściekłego spojrzenia majora i zameldował:

— Panie majorze, melduję posłusznie, czy można pomóc Schoberowi!

— On udaje! Wy także udajecie! Popieracie markierantów! Ja was każę zamknąć razem...! Na miejsce! Odkąd wy nie przestrzegacie przepisów? Takie bydlę udaje, prawda chłopcy?

— Panie majorze, melduję posłusznie, że Schober jest faktycznie niezdrów — podniósł się Einkranz.

Major osłupiał i poczerwieniał; gdy policzki jego nabrały fjoletowego odcienia, z ust zerwały się plugawe przekleństwa, spadając razem ze śliną na uczniów.

— Kto was się pytał! Idjota! Złodziejem jest, a będzie otwierał mordę! Co to za wychowanie! Jedno słowo jemu, a on cały pysk. Ja wam go zamknę nazawsze. Ja nie potrzebuję warjatów i chorych. Razem z Schoberem dobrali się! Mamin synek! Jest niezdrów! Niechaj mamusia przyśle proszek... Nie chce zrobić małej gimnastyki i woli drzemać, a na dziewczynki to umie chodzić... Wojskowy protargol zużywać... Niechaj mamusia przyśle syneczkowi, co potrzeba... Einkranz i Schober! Młoda para! Ha, ha, ha! Od dzisiaj będę o was pamiętał! Wszyscy oficerowie będą pamiętali. I podoficerowie z szefem i każdy służbowy uczeń... Pamiętajcie, ci dwaj są bez praw. Macie prawo robić z nimi, co chcecie, niechaj tylko nie wykonają rozkazu. Ja chcę trochę rozbudzić leniucha, który mi drzemie na lekcji, a ten umyślnie przewraca się na ziemię. Przynajmniej grzmotnął się porządnie swoją chytrą czaszką. Niechaj zdycha, nie ruszać go wcale! A ty, Einkranz, możesz się pożegnać z karjerą oficera, nie zawiadomię jednak jeszcze pana pułkownika, abyś miał czas odpokutować, w każdym razie lepiej uciekaj jeszcze dzisiaj... Potem zresztą pomówimy na ten temat.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.